Rok V. Nr. 131.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) . . . . po 8 centów za każde następne . . „ 5 „

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1876.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 cen. Numer pojedynczy kosztuje 5 cent

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 10 czerwca.

Jutro na powszechne żądanie, przedstawionym będzie po raz trzeci dramat w 5 aktach, a w 6 odsłonach: *Emigracya chłopska* przez Anczyca.

* * *

Pan Podwyszyński przełożył na język polski komedyę z francuzkiego p. n.: „Pan profesor“, która ma być daną na scenie letniego teatru. Tenże tłumaczy także głośną komedyę p. Sardou, grywaną z wielkiem powodzeniem na scenach paryzkich, p. t.: „Fereol“, która jednak przedstawioną będzie dopiero w zimowym kursie.

Wiadomości artystyczne.

Wyszła w Krakowie z druku, powieść Flauberta: „Córka Hamilkara w przekładzie p. Natalią D., i jest do nabycia w księgarni p. Dygasińskiego.

Towarzystwo poznańskie bawiące w Warszawie wystawiło komedyę Fredry (syna): „Wielkie bractwo“. Przedstawienie miało być udatne. W towarzystwie p. Grabińskiego bawi także p. Zalewska, która przez jakiś czas i u nas grywała. Młoda artystka wystąpiła w komedyi: „Salamandra“, i podobała się.

Pan Teksel przedstawił komedyę pani Z. Mellerowej, p. t.: „Dwojakie miary“ odnowioną na konkursie krakowskim.

ECHA.

W pewnem mieście grano tragedyą, w któréj bohater rzuca najpierw sztylet na ziemię — a potem podnosi go aby nim przebić swoją kochankę... Chwila straszna — wszyscy truchleli, gdy w tem, zamiast sztyletu — podnosi bochater ów zapalony, smyczek od skrzypców, który sobie jeden z orkiestry położył na scenie — śmiech powstał naturalnie wielki, i aktor dopiero poznał pomyłkę, gdy smyczynę w drobne połamał kawałki, wbijając ją w bok aktorki...

NADESŁANE.

TEATRA W POLSCE

przez **Estreichera.**

LWÓW.

(Ciąg dalszy).

Śpiewała sceny w „Cyruliku Sewilskiego“ w duetach z Nowakowskim, śpiewała w „Starych grzechach“, „Handel na żony“, „Mirandolina“, „Kwakier i tancerka“, „Antoś i Antosia“, „Rataplun dobosz“.

Uwielbiał jeden krytyk jéj grę mimiczną w Precyosie, inny przeciwnie zarzucał, iż strzelała oczyma po parterze i lożach — że recytowała wiersze, a nie deklamowała, że pozowała, trzymając ręce w kształcie drogoskazu, i poruszając małemi palcami rąk. Były to zarzuty dążące do wykazania, że Rudkiewiczowa w tych rolach, nierównie swietniej się popisywała.

Wprowadziła ona pierwiastek demoralizujący na scenę lwowską, bo sztuczki dobrze o dwójznacznej moralności, sztuczki dawane nie dla wartości swéj, ale dla aktorki grającéj. Czem była późniéj na scenie warszawskiéj Bakałowiczowa, (acz z innych względów bardzo rutynowana artystka,) czem grzeszył Żółkowski, (największy z aktorów polskich,) tem zawiniła Zamecka. Wybierano ramoty sceniczne dla niéj, a nie zaś ona zastosowywała się do sztuk wybieranych. Może w tem szukać po części źródła niechęci, jako jéj okazywała część publiki.

Zamecka żywym kolorytem gry, wesołością, roztrzepaniem, zwinnością różniła się korzystnie od podziwianych dotąd na lwowskiej scenie Starzewskiej (mającej powodzenie w rolach tkliwe sentymentalnych) i Rudkiewiczowej (w rolach żywo-naiwnych.

Zwykły krytyk Gazety Lwowskiej pisze: Z końcem czerwca widzieliśmy p. Zamecką w roli Mirandoliny. Dla czego przyjemna aktorka ta nie wystąpiła dotychczas w większéj roli? Krytyka jest z początku pobłażającą, czeka aż pokąd całego zakresu zdolności aktorki nie przejrzy. Pannie Zameckiej nie zbywa na żadnym z owych przedmiotów, które dobrą aktorkę stanowią, a zatem niechaj nam w wielkiej roli wystąpi. — Juny, krytyk J. Z. pisze: „Dnia 8 lipca ujrzeliśmy po długiej przerwie pannę Zamecką. Zaraz przy wstępie przywitała tę przyjemną artystkę publiczność nasza hucznemi oklaskami. Odśpiewanie aryi z „Cyrulika Sewiskiego“ i „Sroka złodziej“ powszechne sprawiło zadowolnienie, dźwięczna albowiem i tak wyraźna mowa, przez cały ciąg śpiewu, jakoteż omijanie wydatnego natężania się, właściwego innym śpiewaczkom, chlubnie tę artystkę odznacza“. Przez całe półrocze 1839 r. zatem była, że tak się wyrażę jednym repertoarem scenicznym Zamecka, bo dla niej go układano, dla niej gromadziła się publika. — Na lipiec zjechała z Warszawy tancerka Olimpia Szczepańska, i ta bądź solami, bądź tańcem z młodym Błotnickim zabawiała publiczność, aż znudzony tą jednostajnością kronikarz wołał: „Na scenie widujemy na przemiany p. Zamecką i p. Szczepańską. Ale pierwsza powtarza nam za często same arye, a nie wiemy dla czego. Sądzimy, iż tak publiczności jak i nam o to się zapytać wolno“.

Jedna większa rola Zameckiej była w Precyozie, rola nie tyle dramatyczna, lecz raczej pozująca i mimiczna. Mogła więc cały wdzięk młodości i nadobnych kształtów rozwinąć. Czyniono jéj zarzutuy, ale też i wytrwałość krytyk J. Z. odzywa się o téj roli:

„Znany Tieck powiedział niegdyś, że nie wié, czy Niemcy mają jaką Precyozę, któraby wszelkie żądania poety i publiczności zaspokoiła. My możemy powiedzieć, żeśmy pierwszy raz ujrzeli tę sztukę w całym jéj blasku, grą artystowską Zameckiej wywołanym — zgłębienie roli i odpowiednia najnaturalniejsza gra pełna życia, gdzie rys każdego uczucia we wszelkich jego przechodach, w twarzy, w oku, w całem ułożeniu ciała się malował; śpiew, gdzie każdy wyraz z odpowiedniem uczuciem, tak rzadkiem u śpiewaczek recytujących tylko martwe głosy, został oddanym, jakoteż taniec cechujący się lekkiem unoszeniem — sprawiły prawdziwe zadumienie: gdyż oprócz hucznych oklasków przy wstępie Zameckiej, żaden odgłos jej deklamacyi nie wywołał, a zachwycona publiczność czterokrotnem wywołaniem trudy tej artystki zawdzięczyła. Powszechne zadowolenie sprawiło żądanie widzenia jeszcze Zamecką w tej roli, gra bowiem mistrzowska czem więcej powtarzana, tem większego nabiera uroku“.

Oczywiście, że takie pochwały Zameckiej, stawiające w cieniu zalety Rudkiewiczowej, jakie niegdyś w tej roli okazywała, nie pozostały bez odpowiedzi. Odpisał na nie Łyżda Sas ostro, że Zamecka wbrew prawidłom, ani naturalnie, ani z życiem grała, że w ustępach najczulszych, to innego oczy, co innego usta mówiły. Oczy uśmiechające się, usta na wpół roztwarte nie były właściwe dla Precyozy. Akcentowanie wyrazów, wymuszone postawy w Etelli, Precyozie, Mirandolinie, Tancerce z Kwakrem, narzecze pieszczące się mazurskie, mniej mogło zadowolnić, zwłaszcza gdy role te Rudkiewiczowa oddawała z wdziękiem niewypowiedzianym.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski.* W drukarni „CZASU“ w Krakowie. Rządca drukarni *Józef Łakociński.*



Nr. porządkowy 131.

TEATR KRAKOWSKI.

W Sobotę dnia 10 Czerwca 1876 r.

Jedenasty gościnny występ

JÓZEFA RYCHTERA

Tragedya w 5 aktach Fryderyka Szyllera:

INTRYGA i MIŁOŚĆ

OSOBY:

Walter, prezydent na dworze niemieckiego księcia — — — Pan Feliksiewicz.
Ferdynand, syn jego, major — Pan Sobiesław.
Kalb, marszałek dworu — — Pan Eker.
Lady Milford, faworyta księcia — Pani Hoffmann.
Wurm, prywatny sekretarz prezydenta — — — — — Pan Szymański.
Miller, skrzypek — — — — **Pan Rychter.**
Jego żona — — — — — — Panna Wojnowska.
Ludwika, ich córka — — — Pani Parżnicka.
Zofia, pokojowa Lady Milford — Panna Solska.
Pokojowy księcia — — — Pan Bogucki.

Straż — Słudzy.

CENA MIEJSC: Loża parterowa lub I^go piętra 6 złr.— Loża drugiego piętra 4 złr. — Fotel w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 50 cent. — Krzesło 1 złr. — Krzesło do loży parterowéj lub I^go piętra 2 złr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych dwóch rzędach 1 złr., w następnych 80 cent., w dalszych 70 cent. — Parter 60 cent. — Galerya 30 cent.

Początek o godzinie wpół do ósméj.